

Przedwzrostek

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 293

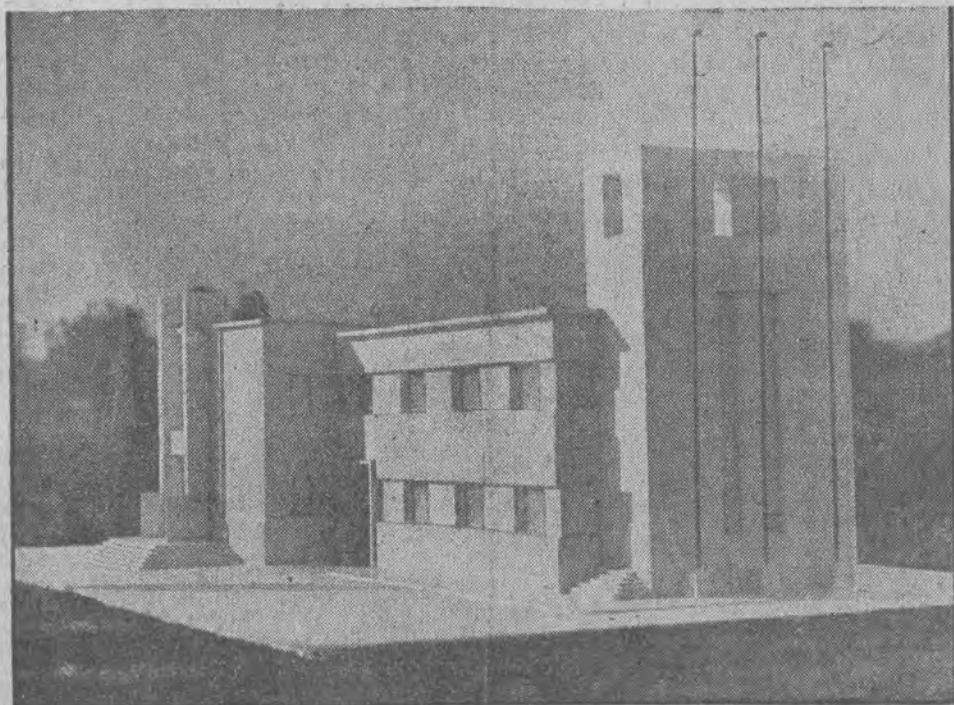
L

Rok 64

Poniedziałek 24 grudnia 1934



Następca Stawiskiego
Do niedawna wielki finansista. Möller, który naraził tysiące Francuzów na miljonowe straty, w drodze do więzienia.



Miasto Pontinia, jedno z 3 miast Mussoliniego, wzniesionych na dawnych błotach Pontyjskich, przybiera nowożytną szatę architektoniczną. Na rycinie model Domu Faszystów.

Masowe zatrucia i wybuchy

Kilkadziesiąt osób zabitych i rannych — Podejrzane wypadki

Praga (PAT). „Prager Tageblatt” donosi z Berlina o katastrofie, która wydarzyła się w jednej z fabryk chemicznych w miejscowości pod Berlinem. Pismo donosi, że wskutek nieuszczelnienia jednego z rezerwuarów, wydobywały się z niego gazy trujące, które spowodowały masowe zatrucia załogi fabrycznej.

Do szpitala przewieziono 65 robotników, ciężko zatrutych. Dotychczas zmarło 18, stan pozostałych jest bardzo ciężki. Prasa niemiecka — według

„Prager Tagl.” — nie ogłaszała tej wiadomości.

Byłtom (PAT). Dziś rano w miejscowych zakładach gazowych nastąpił

silny wybuch gazów, który zburzył kilka budynków fabrycznych. Wskutek detonacji w okolicznych domach wypadły wszystkie szyby.

Proces o zabójstwo Kirowa i krwawa rezolucja dzieci szkolnych

Berlin. (Tel. wł.) Donoszą z Moskwy:

Rozpoczął się proces przeciw mordercy Kirowa Nikolajewowi oraz jego 13 towarzyszą.

Rozprawa odbywa się przy drzwiach zamkniętych. Wyrok oczekiwany jest jeszcze w ciągu tego miesiąca. Wszystkim oskarżonym grozi kara śmierci.

Według tymczasowych danych półurzędowych dotąd aresztowano w związku z zabójstwem Kirowa 153 osoby. Z tego 103 skazano na śmierć i rozstrzelano.

Berlin (PAT). N. B. I. donosi z Leningradu, że wychowawcy jednej ze szkół uchwalili rezolucję, w której domagają się, aby wszystkich uczestników spisku Binowjewa, którzy pośrednio lub bezpośrednio są odpowiedzialni za zamordowanie Kirowa, byli skazani na karę śmierci bez żadnej łaski lub litości.

Berlin (PAT). N. B. I. donosi z

Moskwy: Wczoraj odbyły się nadzwyczajne zebrania leningradzkich i moskiewskich organizacji partyjnych, na których wybitni członkowie partii omawiali sytuację wewnętrzną w związku z zamordowaniem Kirowa. Organizacja partyjna okr. moskiewskiego domagała się, by partja skończyła wreszcie z grupą spiskowców i aby pociągnięto do odpowiedzialności Zinowiewa i Kamieniewa. Organizacja partyjna okr. leningradzkiego domagała się w imieniu partji kary śmierci na Zinowiewa, Kamieniewa i ich współpracowników.

Berlin (PAT). N. B. I. donosi z Moskwy, że sąd w Iwanowie skazał 5 urzędników trustu żywnościowego na karę śmierci przez rozstrzelanie za spekulację i działanie na szkodę państwa.

Warunki stabilizacji funta angielskiego

Londyn (PAT). Na ostatnim przedświątecznym posiedzeniu Izby gmin kanclerz skarbu zaznaczył w przemówieniu, że uważa za pożądane stabilizację funta w chwili, gdy Anglja będzie mogła to uczynić bez ryzyka. W obecnych warunkach jednak Anglja nie może sobie pozwolić na ryzyko porzucenia swobody w dziedzinie waluty.

Chcemy — mówił kanclerz skarbu — zachować tę swobodę i musimy czekać, dopóki nie nastąpi zmiana w poziomie cen, która doprowadzi do harmonii między dolarem i frankiem. Wydaje mi się, że polityka St. Zjd. idzie w tym kierunku, a co do mnie, życzę jej najlepszego powodzenia.

Uposażenia urzędnicze w bonach inwestycyjnych

Warszawa, 23. 12. Min. spraw wewn. wysłało okólnik do wojewodów, prezydentów miast oraz przewodniczących wydziałów powiatowych w sprawie częściowego wypłacania uposażeń urzędniczych w bonach funduszu inwestycyjnego.

Ministerjum przypomina, że zarząd główny związku urzędników samorządowych wezwał związki, ażeby ich członkowie przyjmowali część swych pensyj w bonach. Należy je uskutecznić do wysokości 10 proc. uposażenia służbowego, o ile pracownicy samorządowi lub związki pracownicze wyrażą swą zgodę. (w)

Na obsługę długów ameryk.

Warszawa, 23. 12. Min. skarbu przekazało 2,500 dolarów na obsługę długów amerykańskich. Z tego będzie zapłacona rata wiosennej pożyczki stabilizacyjnej. (w)

Niemiecki film o Chopinie

Warszawa (PAT). W ambasadzie niemieckiej odbyło się wczoraj wieczorem wyświetlenie niemieckiego filmu o Chopinie w obecności członków rządu, przedstawicieli korpusu dyplomatycznego, sfer towarzyskich i artystycznych stolicy.

Świtalski robi ordynację wyborczą?

Warszawa, 22. 12. Marszałek Sejmu Świtalski podjął się podobno opracowania ordynacji wyborczej. W tym celu zapoznaje się z ordynacjami wyborczymi innych państw.

Podobno po rozwiązaniu Sejmu, marszałek Świtalski ma stanąć na czele akcji wyborczej B. B. (w)

Słuszna kara za obniżanie zarobków

Łódź (PAT). Dziś kierownik odpowiedzialny zakładów przemysłowych „Zgierzanka” w Zgierzu, M. Cohn skazany został przez powiatowy sąd starościński w Łodzi za samowolne obniżanie zarobków robotniczych na 1 miesiąc bezwzględnie aresztu oraz na 1.000 zł grzywny z zamianą w razie nieściągalności na dalsze 2 miesiące aresztu

Min. Simon w Paryżu

Paryż (PAT). Wczoraj w południe na lotnisku w Le Bourget wylądował samolot, wiozący min. spraw zagr. W. Brytanji Simona. Ku czci Simona wydał śniadanie premier Flandin. W śniadaniu tem wzięła udział bardzo niewielka liczba osób, co ułatwiło min. Simonowi pierwszą wymianę poglądów z premierem Flandin i min. Lavaelem.

Nowy kapelmistrz radłowy

Warszawa (PAT). Jak się dowiadujemy, Polskie Radio zaangażowało dyr. G. Fitelberga na stanowisko pierwszego kapelmistrza orkiestry Polskiego Radja.

Zabawna przygoda dziennikarzy niemieckich

Warszawa, 23. 12. Z powodu zapowiedzi „Berliner Tageblatt” o spędzeniu świąt przez min. Becka w Niemczech, zaszło ciekawe nieporozumienie. W dniu przyjazdu p. Becka do Berlina, na „Schlesischer Bahnhof” przybyło około 200 dziennikarzy niemieckich. Ponieważ p. Beck nie wysiadł, dziennikarze wsiadli do pociągu i pojechali do stacji podmiejskiej

„Zoo”. Tutaj sensacja: p. Beck z małżonką wsiadł do samochodu ambasady polskiej. Dziennikarze niemieccy wychyliłi wszystkie znajdujące się na dworcu dorożki i długie sznur taksówek pociągnął za autem ambasady. Ale wszystkich spotkał zawód, gdyż p. Beck wprost z dworca „Zoo” przejechał na „Lehrter Bahnhof” i wsiadł do pociągu kopenhaskiego. (w)

Sprawa Zyrardowa w parlamencie francuskim

Interpelacja pos. Eibela na posiedzeniu Izby deputowanych — Odpowiedź premiera Flandina

Paryż. (PAT.) W Izbie dep. pos. Eibel zgłosił interpelację w sprawie Zyrardowa.

Wystąpił on pod adresem rządu z zapytaniem co zamierza uczynić, aby były uszanowane zagranicą, a szczególnie w Polsce prawa Francuzów. Interpelant poruszył sprawę uwieszenia dyrektorów zyrardowskich i zapytał, czy rząd francuski będzie interwenjował celem ich uwolnienia.

W odpowiedzi premier Flandin oświadczył:

„Sytuacja, jaką nam przedstawił dep. Eibel niejednokrotnie była rozpatrywana przez gabinet, który podjął szereg kroków. Nie chciałbym krytykować rządu zaprzyjaźnionego i sprzymierzonego. Obecnie w Polsce zarysowuje się tendencja do ograniczenia wszystkich interesów cudzoziemców, a więc i Francuzów. Każde państwo ma prawo działać według swoich upodobań, musi wszakże uszanować jedynostki i ich mienie. Sądzę, że ta krótka

debata, którą wywołał dep. Eibel, tak jednoznacznie zaakceptowana przez zgromadzenie, da do poznania rządowi polskiemu, iż wypuszczenie na wol-

ność dwóch Francuzów byłoby nieaktem łaski, lecz sprawiedliwości, który wzmocniłby stare i trwałe węzły przyjaźni między obu państwami.”

Zwolnieni z Berezy Kartuskiej

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj w południe zwolniono z obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej 53 ludzi, w tym 2 z szpitala w Kobryniu, są nimi Leon Pachulowski, b. członek O. N. R. i Ukraińiec Fedorowicz.

Zostali zwolnieni m. in. członkowie Młodej Stronnicy Narodowej Wilhelm Bartyzel z Żywca, Władysław Pa-

cholezyk z Opoczna, Jerzy Lewandowski z Pabianic, Jan Woźniak z Łodzi i Edward Piotrowski z Łodzi. Ponadto wypuszczono Zygmunta Dębowskiego Edwarda Andrzejewskiego i Michała Romanowskiego z Warszawy. Zwolniono zatem 9 narodowców, 33 Ukraińców i 11 komunistów (w)

Młoda „Bebe“



Jeden z ojców: Niby to trochę do nas podobne ale to nie do życia!

NAJMILSZYM i NAJPRAKTYCZNIJSZYM
PODARKIEM GWIAZDKOWYM jest
KSIĄŻECZKA OSZCZĘDNOŚCIOWA
KOMUNALNEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI
MIASTA ŁODZI

UL. ANDRZEJA 3

nr 14 390

DOM WŁASNY.

Potworny czyn wieśniaka

Dziecku, które podarło 500 zł, obiecał obie ręce

Łódź, 22. 12. W Browarkach pod Łodzią miał miejsce potworny wypadek. Władysław Delągka spieniężył na targu w Łodzi dwie krowy i świnię i przywiózł do domu około 500 złotych w banknotach, które położył na stole w mieszkaniu i wyszedł wypragnąć konie od wozu. W tym czasie 3-letni syn Delągki, Stanisław, wszedł do pokoju, a widząc leżące papierki, które były rzadkością, wziął je do ręki i wyszedł do kuchni, począł drzeć na pa-

ski i palić. Gdy resztki banknotów znajdowały się w ręku dziecka, a większość dopalała się w kominie, Delągka wrócił, a widząc, co synek jego zrobił, dostał ataku furji i schwywszy za siekiere, obiecał dziecku obie rączki powyżej łokcia. Na wrzask malca nabiegła matka Józefa Delągkówna, a gdy stawała w obronie dziecka, Delągka uderzył ją siekiere, powodując ciężkie uszkodzenie czaszki. Szaleńca obywatelnili nadbiegli na odgłos awantury sąsiedzi. Delągka przesłano do zakładu dla obłąkanych. Dziecko zmarło w kilka minut, raną zaś Delągkównę przewieziono w stanie ciężkim do szpitala. (k.)

O północy w Betleem

Jerozolima. (KAP.) Patriarcha łaciński Jerozolimy udaje się do Betleem, by w wigilię o północy odprawić tam mszę św. Nabożeństwo odbędzie się nie w bazylice Narodzenia lecz w przyległym kościele franciszkanów św. Katarzyny.

Przed ewangelją patriarcha w otoczeniu duchowieństwa, niosącego fi-

gurę Dzieciątka Jezus, opuści świątynię i uda się do krypty bazyliki Narodzenia na miejsce, gdzie przyszedł na świat Zbawiciel. Tu djakon odśpiewa Ewangelję o narodzeniu Chrystusa, w której powiedziane jest, że „Słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami”.

Następnie patriarcha powróci z orszakiem duchowieństwa do kościoła franciszkanów i dokończy mszę św.

Ananiasz Einhorn tłumaczy się...

Warszawa, 22. 12. Głośny swego czasu zatarg w Warszawskim Tow. Ubezpieczeń został zlikwidowany. Jak wiadomo, pomiędzy członkami zarządu i rady nadzorczej wynikł konflikt, wskutek czego szereg wybitnych członków złożył przed kilku tygodniami swe urzędy. Obecnie złożył wszystkie piastowane przez siebie we władzach mandaty Ananiasz Einhorn, który z powodu „złego stanu zdrowia i wobec konieczności poddania się dłuższej kuracji już od dłuższego czasu nosił się z tym zamiarem”.

Tak głosi komunikat. Lustracja, przeprowadzona w towarzystwach, wykazała, co następuje: W sprawie podniesionego w prasie zarzutu o szkodliwej polityce dywidendowej stwierdzono, że Einhorn jako główny akcjonariusz reprezentował istotnie tendencje do ustalania wyższej dywidendy. (w)

Masowa emigracja do Brazylii i Argentyny

Warszawa, 23. 12. W przyszłym roku podjęta będzie masowa emigracja rolna do Brazylii i Argentyny. Władze nasze przeprowadziły w tej sprawie rokowania i otrzymały od rządów Argentyny i Brazylii poważne obszary dla parcelacji rolnej. W początkach przyszłego roku ma wyemigrować z Polski około 1000 rodzin. (w)

Stypendja rozdzielono już

Warszawa, 23. 12. Min. oświaty zakończyło akcję rozdania stypendjów, akademickich. O stypendjach nadeszło podania 5622 studentów, z czego uwzględniono 2.239, t. j. 39 proc. Do podziału jest 1 milj. 381.800 zł. Do tego dochodzi 227.400 zł. na pożyczki stypendyjne, które dysponują dekanaty.

Studenci uniwersytetu warszawskiego otrzymali 636.900 zł, lwowskiego 340.000 zł, krakowskiego 293.400 zł, poznańskiego 154.800 zł, wileńskiego 145.400 zł i lubelskiego 15.000 zł. Po raz pierwszy przyznano stypendja studentom Polakom politechniki gdańskiej. (w)

O porządkach na kolei

Warszawa, 23. 12. 22 bm. ogłoszono urzędowe ogłoszenie min. komunikacji, wydane w porozumieniu z min. spraw wewn., o utrzymaniu porządku na kolejach. Rozporządzenie normuje przepisy o zachowaniu porządku na torach, przejazdach, na stacjach, w pociągach itd. Rozporządzenie wymienia postanowienia o straży kolejowej oraz karne. (w)

Ku końcowi wojny religijnej

Berlin. (PAT.) Rozpoczęły się tu obrady biskupów „kościół wyznaniowy”, przedstawiciele „niemieckich chrześcijan” oraz kierowników tynnych grup kościoła ewangelickiego.

Konferencja zwolana została z inicjatywy naiprezydenta wschodniopruskiego Kocha, reprezentującego rząd i partię narodowo-socjalistyczną. Koch oświadczył, że rząd Rzeszy życzy sobie, aby w kościele ewangelickim zapanał jak najprędzej pokój, oparty na kompromisie.

Utrzymuje się pogłoska, że w razie dojścia do kompromisu Müller ustąpi. Jako następcę wymieniają Mohrahansa. Do nowego ministerjum duchownego weszliby poza tem: Zänker (Śląsk) i Schäffel (Hamburg).

Jutro
wspaniałv numer świąteczny
„Oświadnika“

Bańeczne pensje dyrektorów elektrowni warszawskiej

Warszawa, 22. 12. W związku z ustanowieniem sekwestru nad elektrownią warszawską, projektowane są poważne oszczędności i redukcje wygórowanych pensji. Podobno pensje niektórych dyrektorów sięgają sumy 150 tys. do 200 tys. złotych rocznie. (w)

Zmiany personalne

Warszawa, 23. 12. Attaché prasowy w Rydze, Bohdan Kościółkowski, został przeniesiony do centrali M. S. Z., a na jego miejsce został mianowany p. Szawdyn. (w)

Sprzedawcy detaliczni alkoholu

Warszawa, 23. 12. Min. skarbu zwolniło od opłat na rok 1935 sprzedawców detalicznych napojów alkoholowych w sklepach mieszczących się w miejscowościach, których liczba mieszkańców nie przekracza 2000. (w)

Po trzech miesiącach

Warszawa, 23. 12. Po długim pobycie zostali zwolnieni z więzienia mokotowskiego byli członkowie O. N. R. Jan Siennicki i Wacław Wiśniewski. Obaj pozostawali w więzieniu od trzech miesięcy i prawie przez cały czas trzymani byli w ścisłej izolacji.

Nadzór nad majątkiem Potockiego

Warszawa, 22. 12. XI. wydz. cyw. sądu okręgowego w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie Maurycego Potockiego z Jabłonowa, mocą którego postanowił odroczyć wypłaty, należące się wierzycielom od hr. Maurycego Potockiego do dnia 1 lipca 1936 roku i mianował nadzorcę majątku w osobie Stanisława Bilińskiego, prezesa urzędu rozjemczego Warszawa-powiat. (w)

Burzliwe obrady Kortezów

Madryt. (PAT.) Posiedzenie kortezów obfitowało w emocjonujące momenty.

W czasie dyskusji budżetowej min. oświaty Villalobes, który atakowany był ostatnio na łamach prasy przez partję ludową Gila Robleza, powiedział, że agrariusze łączą do sparaliżowania rządowego systemu nauczania na rzecz szkolnictwa prywatnego.

Wywołało to burzę na ławach ludowców, którzy ostro zaatakowali mi-

nistra. Villalobes ostatecznie oświadczył: „Nie mogę już dłużej znieść tego rodzaju sytuacji”.

W dalszym ciągu posiedzenia kortezy uchwałyły dodatkowy kredyt w wysokości 60 milj. pezetów na odbudowę Asturji oraz prowincyj zniszczonych przez ostatnie walki rewolucyjne. Przyjęto również wniosek o stworzenie specjalnej renty dla rodzin osób, które padły w walkach z rewolucjonistami.

„Bo fundamentu innego nikt założyć nie może...”

Doniesie przemówienie J. E. ks. arcybiskupa Teodorowicza we Lwowie



J. E. ks. arcyb. Teodorowicz

Znany z głębokiego zazwyczaj ujmowania każdej kwestji, którą się zajmuje, gorliwy zarazem kapłan i patriota rzadkim obdarzony darem krasnomówstwa, ks. arcybiskup Teodorowicz we Lwowie, wygłosił na 350-lecie Sodalicyj Marjańskich w Polsce przemówienie, które tu choć w części przytaczamy, żałując że nie możemy go z braku miejsca podać w całości.

Najczcigodniejszy ks. arcybiskup wspominał nasamprzód jaką to wiarą był przepojony nasz naród w czasach, gdy tworzyły się Sodalicyje Marjańskie. Polska znajdowała się wtenczas u szczytu potęgi. Przychodziły na nią potem ciężkie terminy, tak iż się zdawało, że drugi nadchodzi potop. A przecie nie upadła wtenczas Polska dzięki porzuceniu wiary, jakie się stało w narodzie. Hasło ocalenia wyszło z Częstochowy. Krótko potem zaś z tego samego poczucia wiary zrodziła się wyprawa pod Wiedeń, która opromieniła Polskę wiekopomną chwałą.

Upadek przyszedł dopiero pod koniec wieku następnego, gdy szerzone przez masonerję bezbożnictwo zdobło osłabić wraz z wiarą spójność narodu.

Uczyniwszy ten rzut oka na przeszłość, wymowniejszy nad wszelkie argumenty, jeżeli idzie o chwilę dzisiejszą i o naszą przyszłość dostojny mówca wywołał dosłownie w dalszym ciągu:

„Dzisiaj budujemy — a budujemy wszyscy — gmach państwa polskiego.

Mówimy dużo o państwowości i słusznie: bo jeśli ludujemy państwo, to mówimy o tem, co jest tej budowy przedmiotem. Ale w budowie państwowej na to przede wszystkim baczyc należy, by ją wesprzeć na dobrych fundamentach. Tu się nasuwają słowa św. Pawła: „Bo fundamentu innego nikt założyć nie może krom tego, którym jest Chrystus Jezus”

„Czy myślimy, iż bez tego fundamentu ostoi się gmach choćby najsilniejszej budowy tym wichrom rozkładu, które dziś po świecie gonią i całej cywilizacji i kulturze świata zagrożają? Czy sądzimy, że bez tego pionu nadprzyrodzonego zdolamy stworzyć coś trwałego, doskonałego, harmonijnego i czy zdajemy sobie z tego sprawę, że wrogom nadprzyrodzonego życia i życia wewnętrznego zespolonym w jeden wrogi obóz, jedynie przeciwstawić możemy bogate życie wewnętrzne dusz i karne wojsko związane w hufy tych organizacji, które są życia wewnętrznego wyrazem i socjalnym kitem? Czy sądzimy, że fanatyzmowi nienawiści religijnej zdolamy się oprzeć przy okrojności pozabawionej wielkiego porwy duchowego? Czy nie liczymy się z tem, iż gdy będą w nas wysychać źródła nadprzyrodzonej karmy serc i dusz, to tak jak u schyłku Polski — i dziś przy jej powstaniu mnożyć się będą i teżeć w siły organiczne masonskie organizacje antyreligijne i wywrotowe, prowadzące Polskę po tych samych drogach, po jakich już raz zesłała do grobu.

„Jakże zastraszające są antyreligijne przejawy wprost już fanatyzmu ślepego. Odbił się niedawno kongres w Warszawie, który sam się ochrzcił nazwą bezbożników. W samej nazwie już widać kopję marną dzisiejszej bolszewickiej Rosji; sam więc tytuł tego kongresu zdradzał jego duchowe pokrewieństwo z wschodnim nihilizmem. Może za wiele czynię mu honoru wspominając o nim; mimo szalonej propagandy wykązał on raczej w małej liczbie uczestników fiasko swych usiłowań na gruncie Polski; ale nie możemy też i nie doceniać tych pierwszych prób zwłaszcza, że duchowe przewodnictwo kongresu ujęli ludzie, swoim stanowiskiem postawieni na szczyblach kultury. Jest ten kongres symbolem poniekąd procesu, w którym zanik życia religijnego prowadzi dziś społeczeństwa do zaniku zmysłu dla

prawdziwej kultury moralnej i do jej zaprzeczenia.

„Bo i na co się zdobywa ten kongres? Oto w uchwałach swoich zdobywa się na apoteozę prześladowań religijnych w Rosji, Hiszpanji, Meksyku! Ale czy twórcy tych uchwał zastanowili się nad tem, iż niewiara, którą apoteozują, jest w tych krajach okropną straszliwym gwałtem wolności, wolność wszędzie okryzganą jest krwią, przypieczętowaną wandalizmem burzącym najcenniejsze pomniki architektury i sztuki. Nawet sławny niszczytel, pałacy bibliotekę aleksandryjską, miał przecie jakąś choć fałszywą ideę w swem niszczytel-skim dziele. Ale jaka idea przyświecała niszczeniom, które są hańbą kultury? Przecie to zjawisko tak uraga dzisiejszej cywilizacji, z której ten wiek był tak dumny, że nawet w Meksyku starają się osłonić gwałty religijne jakimś choćby tylko pozorami słuszności.

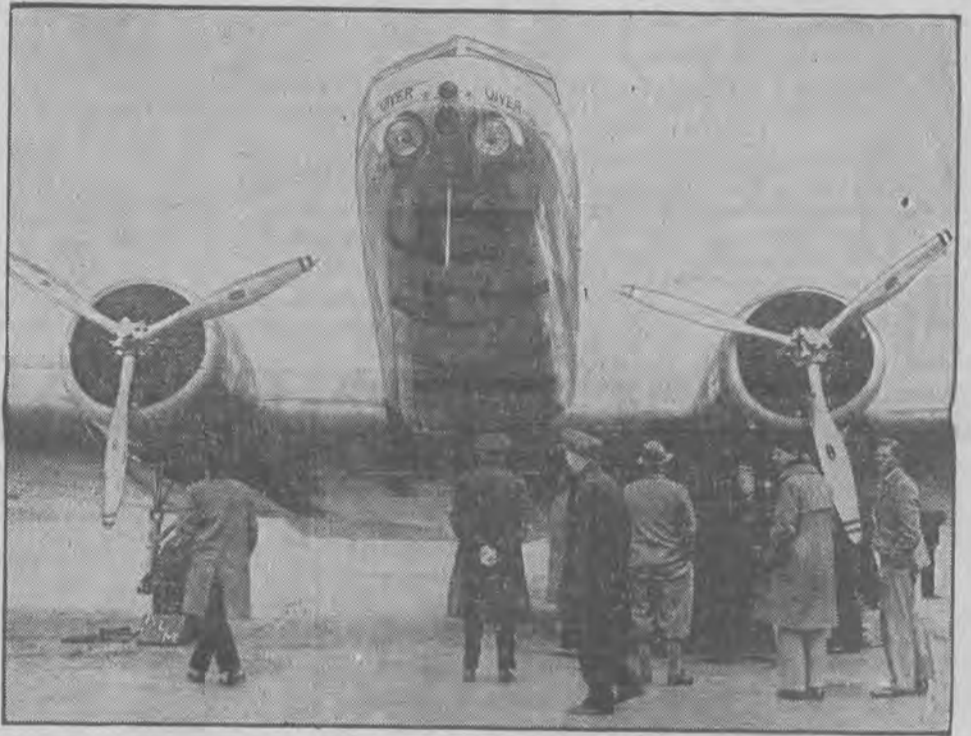
„Prześladowania chrześcijan Nero-

ra, chyba nie więcej okrutne i wyrażone jak obecne prześladowanie wiary w Meksyku, Rosji czy Hiszpanji, odnalazły swój odźwięk w literaturze pogańskiej. I nie kto inny był tym, który o męczeństwie chrześcijan przez Nerona wypowiedział swoje zdanie, jak historyk rzymski Tacyt. Znajac chrześcijaństwo tylko z błędnej opłajki pogan, wierzył w to, że tendencje chrześcijańskie były antypaństwowe. A jednak, nienawidząc tej religji i tych prądów, napiętnował w silnych wyrazach Nerona i jego prześladowanie chrześcijan.

„Gdyby Tacyt żył w naszych czasach i gdyby dzisiaj miał te same przesady przeciw chrześcijaństwu, jakie miał wówczas, i gdyby mu dzisiaj przyszło mówić czy pisać o prześladowaniu religijnem w Rosji, Meksyku czy Hiszpanji — to potępiłby je niezawodnie tak samo, jak potępił prześladowanie chrześcijan za Nerona. I w takim sądzie, jak sąd Tacyta, odróżnia się człowiek kultury, choć niewierzący od człowieka, któremu na poczuciu i zmysle kultury zbywa i który ten brak zastępuje ślepym fanatyzmem nienawiści.

„Do jakiegoż to poniżenia myśmy doszli, już nie powiem religijnego, ale poniżenia kulturalnego, poniżenia cywilizacyjnego, skoro tam, gdzie nawet z ust niewierzących wynieść powinien protest przeciwko gwałtowi dokonane-mu na kulturze, tam właśnie słyszy się pienia i hymny uwielbienia zaślepionego fanatyczną nienawiścią wszelkiego nadprzyrodzonego porządku.

Tragiczna śmierć w piaskach pustyni



Długodystansowy samolot holenderski „Ulver”, który spalił się w Egipcie — przed startem do swego ostatniego lotu.

Haga. (PAT). Wiadomość o tragicznej katastrofie samolotu komunikacyjnego „De Uiver” okryła żałobą lotnictwo i społeczeństwo Holandji. Na wszystkich budynkach publicznych i prywatnych wywieszono flagi, opuszczone do połowy masztu. Radjostacja w Hilversum przerwała audycje.

Pierwsze wiadomości o katastrofie były pełne sprzeczności. Podano m. in., że ocalał jeden z pasażerów. Ostatecznie okazało się, że samolot, który spadł w Arabji, spalił się doszczętnie. Zarówno cała załoga jak i wszyscy pasażerowie zginęli. Poza prof. uniwersytetu bawarskiego Walchem ponieśli śmierć: znany indyjsko-holenderski magnat, Kort, oraz dyrektor agencji prasowej w Batawji „Aneta” red. Beretti.

Dyrektor towarzystwa lotniczego „K. L. M.” oświadczył, że pomimo tej tragedji przystąpi do realizacji swych planów ekspansji komunikacji lotniczej na Dalekim Wschodzie.

Amman (Transjordanja) (PAT.) Zwłoki ofiar, które zginęły w katastrofie samolotu, przewieziono angielskim aparatem wojskowym do Kairu. Istnieje przypuszczenie, że katastrofę wywołało uderzenie pioruna a nie wydarzyła się wskutek złego ładowania, gdyż teren, na którym samolot osiadł, był zupełnie odpowiedni.

Aresztowani za nadużycia

Warszawa (Tel. wł.) W Łowiczu wskutek nadużyć kolejowych aresztowano dwóch zawiadowców odcinków Jana Nowakowskiego i Eugenjusza Stańczyka oraz emeryta kolejowego Stanisława Barbiszewskiego. (w)

— 94 —

W tem zapytał doktor:

— Pozwoli pan, panie sędzio, że złożę choremu wizytę. Jeszcze go dzisiaj nie widziałem.

— Proszę bardzo, niech pan idzie.

Do prośby doktora przyłączyła się również Mable, gdyż była zwykle oledna podczas wizyt lekarza, a dzisiejsza nieobecność mogłaby podpaść bratu.

Sędzia zgodził się również, dodał jedynie po namyśle:

— Może zechce mi pani przy tej okazji przysłać pielęgniarkę, chciałbym bowiem zadać jej kilka pytań. Ale może pan, doktorze, potrzebuje ją koniecznie?

— Bynajmniej. Każę jej pod jakimś pozorem wyjść z pokoju i poinformuję ją o co chodzi. Za kilka chwil będzie tutaj.

Doktor i Mable wyszli. Jeszcze ode drzwi spytała Mable:

— Czy Tom i Agiolina mają tu zostać?

— Chciałbym jeszcze zatrzymać służącego — odparł sędzia. — Kucharka niech się uda do swego pokoju, lecz nie wolno jej opuścić go.

I równocześnie polecił sekretarzowi wyprowadzić kucharkę, a policjantowi wydał odpowiednie wskazówki.

— Dlaczego mam zostać w pokoju? — pytała podniecona Angiolina.

— Gdyż tak będzie najlepiej.

— Więc jestem uwieziona?

— 95 —

— Nie, lecz należy słuchać moich poleceń.

Angiolina umilkła i usłuchała sędziego.

Wkrótce nadeszła pielęgniarka. W czasie przysłuchiwania jej, Jerzy zbliżył się do okna i zaczął obserwować ruch uliczny.

Chodnikami szli poważnie księża w obszernych, powiewnych sutanach, liczni, ogorzali na twarzy misjonarze, dalej bony z dziećmi, robotnicy w poplamionych ubraniach. Tu i ówdzie kroczył jakiś obcy, bacznie przyglądając się budynkom, przystając niekiedy, aby zajrzeć do przewodnika. Jezdnię wypełniały wozy i samochody. Ludzie byli weseli, zadowoleni i cieszyli się pierwszą podmuchami wiosny.

Jerzy spoglądał w dół i po raz pierwszy w życiu zazdrościł ludziom wesołości i beztroski. Dzisiaj uważał obcą radość za grubą niesprawiedliwość. Nie mógł już znieść dłużej tego widoku i odwrócił się od okna.

Sędzia ukończył właśnie przesłuchanie pielęgniarki, która podążyła do pokoju chorego.

— Osiągnął pan jakiś pomyślny rezultat? — zapytał Jerzy.

— Niestety. Pielęgniarka twierdzi również, że nie słyszała nic podejrzanego w nocy. Przesłucham jeszcze kucharkę oraz miss Mable.

— Moją narzeczoną także?

CUKIERNIE „JÓZEF PIĄTKOWSKI“ - Łódź

Polecają na nad-święta: torty, makowce, babki, pierniki, sękacze, czekolady oraz wszelkiego chodzące rodzaju wyroby cukiernicze. — Specjalność: biszkopty i sucharki.

Wyroby także do nabycia w cukierni BUSKO, ul. Główna lub Sienkiewicza i ZAWIERTA, Nawrot 2 (dawniej Chłodnia Włoska)

Piotrkowsk 76, tel. 211-11 i 221-11 (Ziemiańska)

Piotrkowska 126, tel. 136-33

Plac Wolności 4, tel. 215-63

Pabianice, Zamkowa 7, tel. 114.

n 14 383

Katastrofa autobusowa i zoolog w oknie wystawowym

Paryskie sensacje przedwigilijne

(Od własnego korespondenta „Orędownika“)

Paryż, 20 grudnia.

Już wielkie wózki ze święteczną jemiolą objeżdżają wzdłuż i wszerz cały Paryż: pierwszy to sygnał do przygotowań wigilijnych. Równocześnie na specjalnych rynkach kwiatowych, z których największy znajduje się przy kościele św. Magdaleny, a drugi na Quai aux Fleurs, wyrastają, jedne po drugich, laski choinek.

W wielkich sklepach paryskich ruch tegoroczny w niczym nie jest podobny do lat poprzednich. Przedewszystkiem za wyjątkiem jednego magazynu, w którym przeważają kapitały żydowskie, a mianowicie „Galeries Lafayette“, wszędzie zniesiono iluminacje gwiazdkowe. Najbardziej to charakterystyczny przejaw kryzysu świętecznego.

Natomiast wszędzie oczywiście jest wbród zabawek po cenach naogół przystępnych, o ile naturalnie nie ma się zbyt wygórowanych wymagań. Przebieżna lalka kosztuje 10 zł, pluszowe zwierzątko nieco więcej. Samochód można dostać poczynając od 20—100 zł wwyż.

Nie potrzeba chyba dodawać, że rozkupowane są najbardziej wszelkiego rodzaju zabawki mechaniczne. Pod tym względem gust dzieci nietylko się nie zmienił, ale przeciwnie, umocnił się jeszcze. Odbiło się to również i na wystawach sklepowych; mechanika dominuje wszędzie pod najrozmaitszymi formami.

Oto niebotyczne konstrukcje prawdziwych drapaczy. Pod nimi przebiega elektryczna kolej, cudownie funkcjonująca, posiadająca wszelkiego rodzaju sygnały, które chłopcy dzisiejsi znają doskonale. Dalej widzimy wnętrza fabryki z maszynami w ruchu; w innej znowu witrynie „prawdziwe“ lotnisko, obok zaś nietylko niezliczona ilość samochodów, ale cały przegląd rozwoju automobilizmu od maszyn najprymitywniejszych, ogrzewanych za pomocą kociółków, aż do ostatniego modelu sławnych „Michelines“ t. j. pociągu samochodowego. Nie braknie w tej niezmiernie ciekawej, a i pouczającej wystawie — będącej miniaturową wystawą, jaką kilka miesięcy temu podziwialiśmy w „Grand Palais“ — i sławnego „taxi de la Marne“.

Historja tej taksówki zasługuje na słów kilka przypomnienia. Przenieśmy się myślą do roku 1914. Armja niemiecka zagraża Paryżowi. Wojskowym gubernatorem stolicy jest gen. Gallieni; organizuje on nietylko obronę Paryża, ale w dodatku rekwiruje wszelkie możliwe wehikuly, by za ich pomocą wysłać na pole walki 40.000 żołnierzy, mających zagrozić drogę wrogowi. Najróżnorodniejsze autobusy, wozy, samochody znajdują się niebawem niemal na linii frontu, a pomiędzy nimi popularna taksówka paryska.

Armja von Klucka opuściła już Arras. Wysłane na jej spotkanie przez gen. Galliénego posiłki mają właśnie uderzyć w prawe jej skrzydło. Bitwa, jaka wówczas rozgorzała, była właśnie „cudem Marne“; do jej pomyślnego dla Francji przebiegu przyczynili się i owe paryskie samochody, których typ przeważało dlatego celem ich uczczenia „taxi de la Marne“.

Jakżeż ta niedaleka przeszłość interesuje chłopców! Obok mnie dwóch właśnie, w czapkach marynarzy, dyskutuje zawzięcie, ponieważ niedawno oglądali z ojcem pomnik marszałka Galliéniego, obrońcy Paryża.

Inny wielki magazyn wziął jako temat dla swojej wystawy zderzenie dwóch autobusów, wypełnionych publicznością. Wszystko się rusza: wysypują się jabłka z wózka grubej ku-

moszki, wywróconego przez autobus. Inna wystawa daje nam miniaturową niedawno otwartego pod Paryżem ogrodu zoologicznego. I tutaj także zwierzęta i dzieci poruszają się w zabawnym rytmie, wykonując niemniej śmieszne ruchy. Mała dziewczynka nianczy lwiatko; inna karmi niedźwiedziątka z butelki z mlekiem, zaopatrzonej w smoczek. Słoń kołysze jakiegoś niemowlę w swojej elastycznej trąbie, a czapla wciąż otwiera dziób, z którego nadaremnie pragnie się wymknąć nieśczęsna żabka. Cała chmara uciecznych małp wyciącowuje i wyskakuje tak zabawnie, że wzbudza śmiech nietylko dzieci, ale nawet i tych dwojga starszków, którzy nie dzieci, ale siebie samych oprowadzają po wystawach z zabawkami!

W tym roku, bardziej naturalnie niż kiedykolwiek, przeważają podarunki praktyczne. Piętnastoletni syn moich znajomych, zapytany, co by chciał dostać na gwiazdkę, wręcz odpowiedział: lekcję jazdy na nartach! Posłaliśmy więc do takiej szkoły, w której za 100 fr. rutynowany profesor szwajcarski p. René Accola z Neuchâtel, daje serję lekcji, zaznajamiają-

cych ze wszelkimi zasadami tego sportu, nietylko teoretycznymi, ale i praktycznymi. Lekcje odbywają się na „terenach“, wysypanym kwasem borowym, na którym można wykonać nawet skok trzymetrowy!

Przedświąteczna propaganda turystyczna Szwajcarii, a także Niemiec, jest w Paryżu ogromna. Widuje się na ulicach wielkie afisze, proponujące Francuzom w Niemczech pensjonaty w cenie od 20 fr., nadto zniżkę 60 proc. na kolejach. W szwajcarskiem zaś Caux, w luksusowym hotelu, ma się całodzienne utrzymanie — z 5-razowym jedzeniem — za 55 fr., podczas, kiedy w Paryżu za cenę 40 fr. dostaje się w takimże hotelu pokój tylko z obfitem pierwszym śniadaniem.

To też ci, którzy nie spędzą wieczery wigilijnej w domu, zapłacą w paryskiej restauracji od 75—150 fr. za kolację święteczną. Zważywszy na te wygórowane ceny, skrzętne gospoście już czynią zamówienia na gości głównie i indyckich, tradycyjne przysmaki wigilijne. Zwłaszcza indyckich jest w handlu mnóstwo. Jeszcze w ub. roku opuszczały one gromadnie kontynent, udając się milionami na „Christmas“

do Anglii, ale obecnie, w wyniku rzucenia w Anglii hasła spożywania własnych produktów, tłuszciszki te pozostaną we Francji.

Przybywają też do paryskich hal nie słychane ilości białych kiszek i ostróg, należących również do tutejszych potraw wigilijnych. Ciastkarnie wypiekają t. zw. „bûches de Noël“ — polana czekoladowe, które spożywa się na deser, popijając musującego szampana.

Ale nietylko dzieci ludzi zamożnych będą miały w tym roku piękne chwile, Miasto Paryż ze swej strony przygotowuje ogromną choinkę dla 20.000 dzieci bezrobotnych; uroczystości wigilijne odbędą się w ogromnym gmachu „Grand Palais“.

Gdy zaś wybije północ, udadzą się Paryżanie, licznie niż kiedykolwiek, na mszę do kościołów, pod których sklepienia wzniesie się tradycyjna pieśń:

Minuit — Chrétiens!
C'est l'heure solennelle...

A równocześnie „Père-Noël“, obarzony zabawkami i lakociami, będzie roznosił podarunki dla grzeszczących dzieci, podczas, gdy towarzyszący mu „Père Fouettard“ zostawi różgi dla niegrzeszczących.

I. BRIARES.

Protestacyjne flagi

Berlin. (PAT.) N. B. I. donosi z Saarbrücken, że zakaz wywieszania flag, chorągwi i innych godał, wydany przez komisję rządzącą, wzbudził na całym obszarze Saary wielkie podniecenie. Zakaz ten jest komentowany jako zarządzenie całkowicie jednostronne, skierowane przeciw ludności, wiernej Rzeszy Niemieckiej.

Poczucie wyraźnej niesprawiedliwości skłoniło niemieckich mieszkańców Saary do spontanicznego protestu. We wszystkich miejscowościach na całym terytorjum Saary, wywieszono dziś mnóstwo flag i chorągwi.

Likwidacja Citroena

Paryż. (PAT.) Sąd handlowy rozpatrywał sprawę zakładów Citroena. Postanowiono przeprowadzić likwidację zakładów pod nadzorem.

Fabryki będą czynne z wyjątkiem okresu, przeznaczonego na spisanie inwentarza, t. j. od 23 grudnia do 3 stycznia. Odład dostawcy będą spłacani pod gwarancją masy likwidacyjnej. Sprzedaż odbywać się będzie bez przerwy. Likwidatorzy mają zbadać, czy należy podnieść ceny niektórych typów samochodów.

UWAGI

Jak donoszą z Moskwy, komisarz wojny Woroszyłow, przyjął w obecności dowódcy armji Dalekiego Wschodu gen. Blüchera 29 dowódców oddziałów tej armji. Czerwoni oficerowie złożyli szefowi raporty, poczem Woroszyłow wręczył każdemu z nich złoty zegarek.

Fakt ten wywołał wśród obywateli Z. S. S. R. rozmaite komentarze, nie pozbawione wrodzonego Rosjanom sarkazmu. Czyżby owe zegarki były symbolem walki nowożytnego szefa armji z „szeroką naturą“ ludzi Wschodu, dla których czas to nie pieniądz, a rozlewność duszy idzie w parze z rozkładnością czynów.

A może są inne powody? Wszak swego czasu wielki Napoleon miał zwyczaj obdzieniania faworytów w pamiątkowe zegarki. Czyżby dzisiejszy Woroszyłow nie mógł pójść w te ślady? Choć, prawdy mówiąc, analogja to pachnie trochę reakcją.

Są wreszcie tacy, co bardziej pozytywnie patrzą na rzeczy: poprostu posiadanie zegarka jest dziś rzadkim przywilejem w raju socjetycznym. Nietyle z przesądów burżuazyjnych na temat prawa własności, czy indywidualnych potrzeb, — bo poglądy na to już się zmieniają, — lecz z — biedy. Dobrze więc się stało, że kilku obywateli więcej będzie właścicielami drogiego tego sprzętu.

Każda z tych wersji ma swoje racje. Ciężka, która jest prawdziwa.



Święta tuż, tuż

W Paryżu dzieci bawią się miniaturowymi automobilami, samolotami i maszynami, u nas, w Polsce, jeszcze... niedźwiadkami. Kto zresztą wie; może to i lepiej dla dzieci. — Na zdjęciu kilka motywów przedświątecznych, przychwyconych przez fotografa na gorąco

W domu, w tramwaju w pociągu — najpożyteczniejszej i najmilej spędzisz czas, czytając ciekawą „Ilustrację Polską“

wielką to sprzeczność z wypracowanym zbytkiem Willi Murner
teraz jej nie widział. Jej rozmowa była go drażniła i raz, za
go i to go gniewało, pomimo, że równocześnie było mu przyjemnie
kawiarz, a żona na wycieczkę. Jednostka! Więc Jerzy w
Zapalił świecę i spojrzął na zegarek. Jednostka! Więc Jerzy w
u Dallmannów.
i próżny, w sypialni także Anny nie było, widocznie była znowu
Gdy Wiktor wrócił do domu, zastał mieszkalny pokój ciemny
nymi, jeżeli chcemy coś osiągnąć! Dziś inaczej nie można!
dys podziękuję mi za to. Widzisz, moja Greto, musimy być praktycz-
— Bredzi! Ja go ścięgę z nieba na ziemię i wierzę mi, on kie-
Róża-Marja położyła rękę na jej ramieniu.
nie, patrząc na ciokę bijącą, — a potem...
— O, Różo, ty go popsuje, zniszczysz! — szepnęła Greta smut-
I z taką żenię się z miłości! Nie myślę jej u siebie przyjąć!
spółną, o zadartym nosie, czerwonych rękach i polarganych włosach.
do wzniosłych celów. Jego żona jest naturalnie wstrętą osobą, po-
sobie, że takie małżeństwo musi być piekłem dla niego, który dąży
— Biedny człowiek! — rzeka w końcu do Grety, — wyobrażam
Po odejściu Wiktor zamysliła się na chwilę.
przyjacielsko i serdecznie.
— Idź pan teraz do domu, żona czeka pewnie na ciebie! — rzeka.
Potem wstała i podala mu rękę.
skromnem! Nikt tego lepiej odmnie nie wie.
— O, wcale nie! — odparła, patrząc mu w oczy. — Z czasem stała
tej kobiety, jak w tej chwili!
Nie, dy jeszcze nie czuję tak niezgrabnym i pospolitym wobec
chę niepewna — nawet niebezpiecznym miarą.
— Obawiam się — rzekł po chwili — że pani mierzysz ludzi tro-
Wiktor westchnął.
pość nie jest mi sympatycznym, jestem bardzo szczerą.
wysokości, aby widzieć tylko duszę i serce tam, gdzie powierzył-
najlepsze przytłoczone w świecie, ale ja nie umiem się wzniesić do tej
do naszego otoczenia, wszakże prawdą? Pan Jerzy może posiadać jak
sana kłopot — rzeka. — Filozof z beczki nie jest jednak stosownym
człowieka, chociażby on ukazał się w podartych sukniach i z nieucze-
— Co do mnie, to umiałabym ocenić rozum charakter i serce
Róża-Marja uśmiechnęła się lekko.
podobał mój przyjaciel!
— Niechże mi pani raczy powiedzieć — rzekł cicho — jak ci się
sobę.
niskiej, tureckiej otomanie. W końcu jednak zdołał zapanować nad
samo, jak owa piękna kobieta, oparta z niezrozumianym wdziękiem na
my, leżące na stołkach — wszystkie to upałało, zachwycało go tak
mógł wstała na ścianie, aksamiłne zastony u okien, książki, albu-
Biskoci! Kwiaty, wiatki, chińskie wachlarze, które, jak obrazy

— 54 —

i pięknie słowami jej właścicielki! Z prawdziwą pogardą spojrzął
na skromne urządzenie swego mieszkania, które mu się niegdyś wy-
dawało najpiękniejszym w świecie!
Pokrycie kanapy, stojącej w rogu, było teraz zwyczajne i brzyd-
kie, obrazy w tanich ramach okropne, jasne tapety i posadzka bez
dywanu obrzydliwemi.
Po przytłumionem, różowym świetle w salonie Róży-Marji, ra-
ziło go jaskrawe światło małej lampki nieprzyjemnie w oczy, a za-
miast woni wschodnich perfumów, dochodził go tu jakiś nieokreślony
zapach z kuchni.
Wszystko, co go tu otaczało, było brzydkie, straszne, okropne!
A wszakże Róża-Marja pochylała z uznaniem swą piękną głowę, gdy
mówił o swej wrażliwości na zewnętrzne piękno.
O, ona jedna rozumiała go!
Nagle otwarły się z loskotem drzwi i Anna weszła do pokoju.
— Wiktorze, ależ Wiktorze, ty już śpisz? — zawołała śmiejąc
się i zdjęła kapelusz. — Dziś były urodziny Heli, bawiliśmy się tak
weselo, piliśmy poncz, wiele, wiele ponczu!
Wiktor odwrócił się z westchnieniem. Znowu go męczyła Dall-
mannami!
Anna ściągnęła tymczasem futerko, sprawiało jej to nieco trud-
ności, a przytem śmiała się jak dziecko.
— Wiktorze ty niedźwiedziu — mówiła dalej i pochylała się ku
niemu — chciałabym, żebyś ty także pił poncz, wtedy byłbyś... mo-
że... weselszym.
Wiktor podniósł głowę i spojrzął na nią. Okropne podejrzenie
pobawiało go niemal tchu.
— Anno, co się z tobą dzieje?
Twarz jej płonęła, a wielkie oczy dziwnie błyszczały. Przy
zdejściu kapelusza potargala włosy i złote kędziorki spadały
teraz w wielkim nieładzie na szyję i czoło.
Śmiejąc się głośno, usiadła na krzesło.
— Piliśmy poncz... wiele... wiele... I żyliśmy Heli szczęścia —
opowiadała rozbawiona. — Ach Wiktorze, to było tak ładnie!
Przed oczami duszy Wiktor stanął cały obraz, o którym Anna
mówiła. Pokój, w którym panował wieczny nieporządek, na stole
waza z ponczem, posługaczka z zawiniętymi rękawami, Hela w ko-
ronkowym negliżu, o którym Anna tak często wspominała i w koń-
cu jego żona... jego żona! W szalonym gniewie zacisnęła ręce. On
dążył do wysokości, ona ściągła go zawsze w kałużę którą nazy-
wała życiem! Czuł obrzydzenie do niej! Tak, obrzydzenie.
Anna zaś nie domyślała się bynajmniej tego, co się działo w
sercu jej męża. Była w tej chwili szczęśliwa, zadowolona jak dziec-
ko i gotowa do wesołych żartów.
— Dlaczego nie mówisz nic do mnie, ty brzydki człowieku —
odezwiała się znowu, gdy jego milczenie zaczęło ją niepokoić

— 55 —

głęboko jej serca, a potem wyciągnął do niej rękę...
Jerzy spojrzał badawczo na nią, jakoby pragnął zająrzeć do
dala po chwili — jak bardzo chciał czytać dzieła pana Allena!
Róży i jej potęgi nad sercami mężczyźni. — Nie uwierzysz pan — do-
mogę zaprzeczyc tym słowom, gdyż nikt lepiej od niej nie znał
— Byłoby go szkoda — odpowiedziała Greto z westnieniem, nie
nieodwzajemnionego człowieka.
nareszcie — Wiem, jak ten rodzaj kobiet jest niebezpiecznym dla
— Ona go popsuje i zmarnuje to, co w nim jest dobrego — rzeki
na skroni.
Jerzy pochylał głowę; rzadkie jego włosy spadały w nieładzie
— Tak ubogę!
— I tożę?
— Po prostu mówię — towarzystką — a przytem siostrzenicą.
Grzecznym tonem.
— Czemu pani jesteś tutaj? — zapytał, zawsze jeszcze niezbyt
dzieliłam jej zdania!
— Ah, pan myślisz, że nie wiem, ponieważ żyję w zbytkach, jak
moja ciotka? Ja szczerze kocham Różę-Marję — ale nie zawsze po-
Greto zarumieniała się.
postać w sercu iskrę boskiego natchnienia!
ostro — Czy wogóle wiesz, co to znaczy mieć talent, być genialnym,
— Coż pani możesz wiedzieć o jego talencie? — zapytał dosyć
Jerzy patrzył na nią z coraz większym zdziwieniem.
— Tak samo jak pan, zadowolabym zmarnowanego talentu.
pani na tem zależy?
z prawdziwym zajęciem na bladej twarzyczce dziewczęcia. — Coż
— Pani? — zapytał Jerzy zdumiony i po raz pierwszy spojrzął
— Pojmuję pański niepokój o przyjaciela i — podziwiam go.
godnie;
Greto zamiaszt być obrażoną, usiadła obok niego i rzeka la-
mu podawania drugą szklanę herbaty.
o wszelkiej grzeczności i prawie szorstko odpowiedział Greto, gdy
Uważał on Różę-Marję za niebezpieczną syrenę z gniewu zapomniał
Jerzy patrzył na nią a głębokie oburzenie opanowało jego serce.
i, jak się zdawało, wesołą rozmowę.
raz znowu do siebie, zaprowadziła go do cichego kąciaka w salonie
Ale Róża-Marja nie zważała już więcej na Jerzego. Zabrała za-
na przyjaciela.
— Ona musi uczuć wstręt do niego — pomyślał, patrząc z bólem
dobac Róży-Marji, tej wytwornej, światowej kobiecie.
Równocześnie oburzał się na Jerzego. Zdawało mu się, że on
umyślnie stara się być takim, aby się o ile możności jak najmniej po-
Hoteliow!
i oszczędzić sobie tego wstydu. Ona będzie nas chyba uważała za

— 51 —

oczu Wiktor — przede wszystkim ochraniaj się; wyglądasz bardzo
źle, niech cię uleczy nawet pani Róża-Marja, byleby tylko potrafiła.
Więc kiedy mogę sprowadzić się do was?
— Trzeci pokój stoi bez użytku.
— Zapytaj się dziś Anny o to.
Anna nie była wcale zachwyconą tą umową; Jerzy miał tak prze-
nikliwe, bystre oczy. Ale była ona dosyć praktyczną, aby poznać ko-
rzyści układu i bez namysłu przyjęła pomoc, którą jej ofiarowano.
Mogła zresztą być zadowolona z swego nowego lokatora, który miał
tak skromne wymagania, jak chyba nikt inny na świecie. Odchodził
i powracał cicho jak duch, zdawał się być na wszystko głuchym i śle-
pym i rzadko kiedy był w domu. To ostatnie najwięcej cieszyło Annę,
albowiem w tych czasach pełnych utrapienia i kłopotów czuła więcej
niż kiedykolwiek potrzebę zapominania ich u Dallmannów. Z Wik-
torem i Jerzym nie umiała już sobie dawać rady, mianowicie mąż jej
wyglądał tak, jakgdyby czuł się obrażonym jej śmiechem i wesołą
twarzą.
Ach! Jakże stanowisko Heli Dallmann było godnem zazdrości!
I Anna wdychała głęboko i zamysliła się smutnie.
I nareszcie zajaśniało, przynajmniej dla Wiktor, słońce w tych
ciemnościach. Dostał zaproszenie do pani Murner.
Róża-Marja! Wiktor sądził, że już zapomniawszy o nim i to go naj-
więcej dręczyło; to też Jerzy nie miał odwagi odradzać mu przyjęcia
tych zaproszeń, tem więcej, że i on sam także był wezwanym do odwie-
dzenia pięknej pani radczyni.
Poszli więc razem. Jerzy w swoim starym, wytartym surducie,
nie zmieniawszy ani zdźbła w swem niedbałym, codziennym ubraniu.
— Wiktor przybrany starannie, widział po raz pierwszy śmiesznie
brzydota swego przyjaciela, jego wysoką, skrzywioną postać, długie
ręce i łysą głowę oraz brzydką, żółtą twarz. Zauważył też, że surdut
jego nie był należycie wyczyszczonym i starał się na ulicy o ile możno-
ści naprawić tę niedbałość.
— Daj pokój, mój drogi — rzekł Jerzy drwiąco. — Kto nie umie
rozdzielić lupiny od jądra, temu nie uczynisz mnie miłszym, a kto się
na tem zna, tego nie zrazi się zaraz trochę piasku i kurzu. Zobaczę, ile
warta twoja pani radczyni.
Śmiało i swobodnie wszedł Jerzy do wytwornego pałacyku, któ-
rego kosztowne urządzenie nie wywarło na nim żadnego wrażenia i z
uśmiechem uklonił się Róży-Marji, która nie zdołała pokryć swego
przerżenia na widok tego sławnego przyjaciela Wiktor.
Ale Jerzy nie czuł się wcale tem obrażony, przeciwnie uśmiechał
się nawet ciągle zadowolony; za to Wiktor był jak na rozpalonych
węglach. Wstydział się, wstydział się swego dobrego, wiernego przyja-
ciela, wstydział się go po raz pierwszy w życiu i to dla czego? Dla
tego, że nie podobał się tej salonowej damie.
— Powiniennem się był tego spodziewać — myślał rozgniewany —

— 50 —

32 strony świątecznego numeru „Ilustracji Polskiej” za 45 groszy otrzymasz wszędzie!

W Poznaniu odbędzie się wielka wystawa w r. 1943!

Poznań, 22 grudnia
Dzisiaj w południe, w Izbie Przemysłowo-handlowej, odbyło się, pod przewodnictwem p. prezesa Samulskiego, zebranie w sprawie urządzenia w Poznaniu wielkiej wystawy w roku 1943. Na zebraniu stwierdzono, że wobec tego iż upadł projekt zorganizowania w roku 1943 w Warszawie wystawy międzynarodowej, jak i wystawy powszechnej, polskiej, szanse urządzenia wystawy w Poznaniu są bardzo dobre, tembardziej, że Poznań posiada z czasów P. W. K. odpowiednie inwestycje, oraz duży kapitał doświadczenia wystawowego.

Na zebraniu p. dyr. Ropp przedstawił szczegółowy plan wystawy w Poznaniu, rozpatrzonej tak z punktu widzenia technicznego, jak i finansowego. Według cyfr, których jednak nie można uważać za obowiązujące, budżet wystawy, nie mający się dać odczuć w sensie ujemnym podatnikom miejskim, wynosilby tylko około 14 milionów złotych. Wystawa pomysła-na jest jako powszechna wystawa pol-

ska w 25-lecie odzyskania niepodległości, oraz jako specjalna wystawa międzynarodowa z udziałem 30 państw.

W wyniku dwugodzinnego zebrania wybrany został tymczasowy komitet przygotowawczy, który sprawę urządzenia wystawy w Poznaniu w roku 1943,

będzie miał na oku i poczyni odpowiednie dalsze kroki i starania. Do tymczasowego komitetu, pozostającego pod przewodnictwem p. prez. Samulskiego, powołano: starostę krajowego p. Bezałę, tymczasowego prezesa m. Poznania p. Wieckowskiego, radcę Zaleskiego dyrektora Krzyżankiewicza i Roppa, prezesów Izby rolniczej, rzemieślniczej i przemysłowej, dyr. Maciejewskiego, dyr. Waszke, prez. Otmianowskiego, dyr. Sikorskiego, dyr. Łyczwykę, prez. Kasprowicza, prez. Jarochońskiego i dr. Machowskiego.

Napaść na ulicy

Łódź, 22. 12. Na ul. Poprzecznej 3 jakiś osobnik napadł na nauczycielkę Helenę Giercz, której rozbił głowę tępym narzędziem i wyrwał sakiewkę z pieniędzmi.

Ranną umieszczono w szpitalu Policja zorganizowała obławę i zatrzymała 134 osoby. Dalsze dochodzenie trwa.

Samobójstwa

26-letnia Helena Sarnik pozbawiła się życia przez zatrucie się sublimatem w mieszkaniu własnym przy ul. Kraszewskiego 18. Powodem samobójstwa była nędza.

W mieszkaniu rodziców przy ul. Mielcarskiego 7 powiesił się 20-letni Alojzy Piotrowski. Powodem samobójstwa był zawód miłośny.

W hotelu Savoy przy pomocy luminalu usiłowała otruć się 22-letnia Joanna Epstein przybyła z Warszawy. Chorą przewieziono do szpitala. Powodem samobójstwa był zawód miłośny.

Niesumienny sołtys

Sołtys gminy Skotniki pod Łodzią, za przywłaszczenie sobie z podatków 1.200 zł skazany został na jeden rok więzienia.

Skarb w starej marynarce

820 dolarów sprzedała za... 50 gr.

Łódź, 22. 12. Niecodzienny wypadek miał miejsce na posesji przy ulicy Żółkiewskiego 3. Zamieszkała tamże Estera Kaluszyńska sprzedała jakiemuś handlarzowi starzyny marynarkę swego męża za 50 gr. Transakcja przeprowadzona została w czasie nieobecności męża. Po powrocie do domu Izaak Kaluszyński dowiedziawszy się, że żona sprzedała marynarkę, wrzasnął nieludzkim głosem i padł osła-

biony, poczem wyjaśnił, że w marynarce zachował 820 dolarów, gdyż sądził, że stary łachman najmniej zwróci uwagi i jest na najbezpieczniejszym schowkiem. Oboje Kaluszyńscy i liczni krewni rozpoczęli poszukiwania, które jednak nie doprowadziły do odnalezienia handlarza. Dochodzenie dalsze prowadzi policja. (K)

Dnia 19 grudnia 1931 r., zmarł długoletni członek jubilat Towarzystwa naszego, s. p.

Stanisław Offierski

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 23 grudnia o godz. 2,30 z kaplicy przedpogrzebowej Wąły Jana III na cmentarz farny. O liczny udział członków w pogrzebie prosi dg 7635/34

Tow. Młodych Przemysłowców w Poznaniu.

Dnia 20 grudnia 1934 r., zasnęła w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona kilkakrotnie Sakramentami św., w 75 roku życia, nasza droga matka, teściowa, babcia i prababcia, s. p.

z Synoradzkich

Wiktorja Grzelachowska

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 23. bm. o godz. 2,30 z kościoła Szpitala Miejskiego na cmentarz Farny przy ul. Bukowskiej.

W ciężkim smutku pogrążona
rodzina Majchrzaków

zg 8457
Poznań, ul. Mostowa 17.

Dnia 19 grudnia rb. zmarł długoletni członek-jubilat Towarzystwa naszego, s. p.

Wawrzyniec Skrzypek

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 23-go grudnia o godz. 15,15 z kaplicy cmentarnej par. farniej przy ul. Bukowskiej. O liczny udział członków w pogrzebie prosi dg 4628/29

Tow. Młodych Przemysłowców w Poznaniu.

Zakład krawiecki Bolesława Misiaka

Łódź, Główna 32

poleca: garnitury, palta, mundurki uczniowskie oraz wykonuje zamówienia z materii własnych i powierzonych. Robota solidna.

n 14 195

JAN CHMIEL, Łódź, Nawrot 2

poleca NA GWIAZDKĘ zegary, zegarki oraz wszelką biżuterję po cenach bardzo niskich. Kupuje stare złoto, srebro. Wszelkie reparacje wykonuje się na miejscu.

n 1429

WILLA

w wielkiej gminie (dawnej miasto) powiatu szamotulskiego, 8 pokoi, dwupiętrowe śpiżnice do zboża, ogród warzywno-owocowy, z powodu stosunków rodzinnych korzystnie na sprzedaż. Oferty Orędownik d 4637.

PODARKI GWIAZDKOWE

które największą i najtrwalszą sprawiają radość!

DLA PAN: jedwabie, aksamity, velour-chiffony, wełny na płaszcze, suknie i bluzki, płaszcze gotowe, futra, zaręczawki i tisy.

DLA PANÓW: materiały na ubrania i płaszcze, spody do tufer i materiały poszyciowe, kołnierze intrzane, bonżurki, piżamy, szelki, kołnierzyki, krawaty, koszule wierzchnie, nocne i sportowe, swetry i pulowery.

DLA DZIECI
i DLA WSZYSTKICH: Trykoty, modne wyroby dziane, bielizna, pończochy, skarpetki, rękawiczki, szaliki, chusteczki, płótna, inletry, ręczniki, kołdry, kozy, narzutki, serweły, obrusy, ścienniki, jirany, chodniki, dywany, ceraty, pledy i t. p.

Wszystkie te artykuły, w największym wyborze, po specjalnie niskich cenach gwiazdkowych, poleca

DOM HANDLOWY F. WOŹNIAK POZNAŃ
Kramarska 16

UWAGA! W NIEDZIELĘ, DNIA 23 XII, 1934 są magazyny nasze od godz. 14-tej do 19-tej otwarte !!

ng 14 427/8

Polecamy DO BUDOWLI!

I-I Dźwigiary, Żelazo, Żelazo do betonu, Gwoździe i śruby, Okucia do peców i kuchen, Kuchnie westfalskie, Kotły do pralni, Piece żelazne, Zamki i zawiasy do drzwi i okien, Okna lano-żelazne, Siatkę ocynkowaną na płoty

Ceny najniższe.
Cenniki na żądanie

T. Krzyżanowski

Spółka z ogr. odp.
w Poznaniu, ulica Szewska 16.
Tele. on nr 30-38 36-90

WSZYSCY już wiedzą, że

ZAKUPY I PODARKI GWIAZDKOWE

kupuje się najkorzystniej u Czepczyńskiego.

Perfumy wody kolońskiej pudry, szminki, mydła toaletowe. Kartonaże zawierające: Perumy, nuder, etc. gustowne rozwiłcze w wielkim wyborze.

OZDOBY CHOINKOWE

Świeczki - Lichtarzyki - Ognie zimne - Girlandy - Lamety - Nioły złote i srebrne - Włosy anielskie - Śnieg - Druceik

Pr 5 4067-40.39/40

Centralna Drogerja J. CZEPCZYŃSKI

POZNAŃ, Stary Ryaek 8 - tel. zbor. 45-45, Tel. 33-24, 33 15, 32-38, 31 15, 52 59
Oddział: Drogerja „UN.VERSUM”, ul. Fr. Ratajczaka 38, Telefon 27-49.

Technik - Dentystyczny

EDWARD POMORSKI

Wykonuje zęby i korony: platynowe, złote, białe, lano, dostawki kauczukowe i t. p.

Ceny niskie

ŁÓDŹ, RZGOWSKA 111,
lewa of. I piętro. n 12 245

Pralnia Chem i Farbiarnia „JUTRZENKA”,

Łódź, Napiórkowskiego 45

Przyjmuje wszelką garderobę do prania chemicznego, czyszczenia oraz plusze i dywany i bieliznę sztywną. ng 12 883

Odświeżenie garnituru zł. 1,60, palta zł. 2,00.

Wykonanie solidne, ceny niskie.

Zakład wyrobów Skórzano Galanteryjnych

J. Jabłoński i S. Moszczyński

Łódź, ul. Główna 11 przy Piotrkowskiej i prawej strony

Polecamy

Kufry, Walizy i Sakwojeże wszelkiego rodzaju, Torebki damskie, Portfele, Papierošnice, Teki, Tornistry, Paski bagażowe, Plecaki i wszelkie reperacje na miejscu.

Ceny zniżone. ng 14 845

Zegarki, obrączki i biżuterje

kupuje i sprzedaje najtaniej firma chrześcijańska

B. Kowalski, Łódź

Piotrkowska 3. Tel. 104-60

Kuśnierz J. Grzesiak

długoletni krojczy i kierownik znanej pierwszorzędnej firmy w Łodzi, przyjmuje wszelkie roboty z własnych i powierzonych futer, po cenach konkurencyjnych n 11899

Łódź, Piotrkowska 103, fr. I p. tel. 194-12.

Odznaczone na wszelkich atowych wystawach

Pianina i Fortepiany

zał. w r. 1873 największej pierwszorzędnej polskiej fabryki

„ARNOLD FIBIGER”

Kalisz, ul. Szopena 9. - Tel. 263

Znacznie zniżone ceny - Warunki dogodne

Na gwiazdkę — aparaty elektryczne

TANIE, PRAKTYCZNE
WYGODNE, ESTETYCZNE

niezbędne w każdym gospodarstwie domowym. Na życzenie dogodnie warunki nabycia.

Sklep Elektrowni, Łódź, ul. Piotrkowska 115

n 14 379

Dyrekcja Kolei Elektrycznej Łódzkiej

Sp. Akc.

podaje niniejszem do wiadomości zainteresowanych, że wydane na rok kalendarzowy 1934 bezpłatne bilety roczne, oraz karty legitymacyjne emerytów K. E. Ł. ważne są tylko do dnia 31 grudnia 1934 r. włącznie.

Wymiana wymienionych wyżej biletów i kart legitymacyjnych na bilety i karty ważna na rok kalendarzowy 1935 uskuteczniiana będzie od dnia 27 grudnia rb. w biurze dyrekcji przy ul. Tramwajowej 6.

Powyzsze nie odnosi się do bezpłatnych biletów rocznych lit. A dla P. T. Akcjonariuszów K. E. Ł. n 14 394

NA GWIAZDKĘ - OBRAZY przodujących art. malarzy w wielkim wyborze, po cenach przystępnych i na dogodnych warunkach poleca **Z. Zagańczyk, Łódź, Piotrkowska 165, tel. 231-91**
Wielki wybór ram do obrazów, tapet i firanek.
OPRAWA OBRAZÓW n 12 255
Własna wytwórnia nowoczesnych ram **BANDURSKIEGO 9-11**

RYBY na święta we wszystkich gatunkach, żywe i śnięte po cenach konkurencyjnych, poleca **Stefan CZUBIAK** Łódź, Piłsudskiego 37 (narożnik Południowej) telef. 114-84 n 14 231
UWAGA: Sprzedaż odbywa się również w niedzielę, 23 h. m. od godz. 1-ej.

CHCESZ MIEĆ JASNO OŚWIETLONE MIESZKANIE NA ŚWIĘTA
KUP Reflektor za 60 gr
KTÓRY POWIEKSZA CZTEROKROTNIE ŚWIATŁO NIE ZUŻYWAJĄC WIĘCEJ PRĄDU.
Do nabycia w Łodzi: Konsum Zjedn. Zakł. Włók. K. Scheiblera i Grohmana Księży Młyn 14. K. Bogusławski, Andrzeja 3, Księgarnia Nauczycielska, Piotrkowska 181. K. Janczewski Rzgowska 76, J. Chrabelski, Ogrodowa 20, St. Romanowski, Piotrkowska 259. Księgarnia Dobrej Książki, Gdańska 111. n 14 210

MASŁO WYBOROWE
„POMORZANKA”
SPRZEDAŻ MASŁA SERA
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 189
TEL. 221-06.


Sklepom dostawa na miejsce. n 12 235

Pianina, fortepiany, fisharmonje nowe i używane — zagraniczne oraz krajowe — poleca firma **Ernest Weilbach,** Łódź, Piotrkowska 154, tel. 141-96
Reparacje, strojenia, przewóz. n 14 585

Skład materiałów elektro-technicznych i radiowych **ELEKTRO-UNDA** Łódź, ul. Kilińskiego 112 poleca lampki elektryczne, kieszonkowe i komplety choinkowe na gwiazdkę po taniej cenie. Wykonuje wszelkie roboty elektrotechniczne n 14 212

Fabryka listew do ram i tapet oraz ram owalnych „**STYLRAM**“ Łódź, Gdańska 105, telefon 130-35 **OPRAWA OBRAZÓW.** n 12 228

Wytwórnia luster Szlifiernia szkła **Józef Ligocki** Łódź, Dwońska 20 Telefon 216-31 n 13 543

Flety, Klarnety Kornety (Klasy nataniej w firmie **G. Teschner** Łódź, Piotrkowska 34. n 13 139
Najmniejszy prezent gwiazdkowy to instrument muzyczny z firmy **G. Teschner,** Łódź, Piotrkowska 34. n 11 148

Ponocze - skarpetki oraz rękawiczki wełniane poleca firma **Julja Macher, Łódź, Piotrkowska 129.** n 14 313

Resztki na ubrania męskie, palta i kostjmy damskie poleca firma **J. Wasilewska, Łódź, Piotrkowska 152.** n 11 151

Władysław Szymański Jubiler i zegarmistrz **Łódź, ul. Główna 41** poleca w wielkim wyborze platery, zegary, zegarki, biżuterię, obrączki ślubne z własnej wytwórni. Wszelkie reparacje w zakresie zegarmistrz. i jubilerstwa wchodzące wykonuje so idnie i tanio. n 14 040

POLECAM **soki owocowe i zapraw do wódek** oraz pomidory, szczaw, we fiaskach i beczkach, — znane ze swej dobroci.

Wytwórnia soków **F. Wiśniewski** Łódź, Kilińskiego 123. telefon 142-04. n 14 384

Grawurę Tw go **Nazwiska** na wiecznym piórze otrzymasz w Składzie materiałów piśm. enych w firmie **L. LENZ** ŁÓDŹ, Piotrkowska 137 Telefon 237-62 n 12 019

NA GWIAZDKĘ poleca rowery batonowe od 95.— zł, patefony waliskowe od 39.— zł, płyty najnowsze przebie 1,60 zł. lizwy we wszystkich rozmiarach 5.— zł. **ZAKŁADY ROZEWOWE** Stan s. awa Krzeminskiego, Łódź, Piotrkowska 178, tel. 227-74. Warsztat Piotrkowska 61 w podworzu.

Praktyczny podarunek gwiazdkowy dla Pana to materiał na garnitur, płaszcz lub spodnie z zuanego składu sukna n 14 378
G. E. RESTEL Łódź, Piotrkowska 84, tel. 121-57, Piotrkowska 84. Ceny przystępne. Ceny przystępne.

„His Master's Voice” i „Columbia” płyty i aparaty gramofonowe w wielkim wyborze poleca n 14 390
A. KLINGBEIL, Łódź, Piotrkowska 160, tel. 216-20

Na zbliżające święta ciekawe upominki i prezenty n 14 389 poleca **Skład Apteczny i Perfumeria** Rudolf UTZ ul. Kilińskiego 260, tel. 184-63. (przy ul. Dąbrowskiej) Przy zakupach od zł 3, otrzymuje każdy upominek gwiazdkowy.

Chrześcijański Sklep Biawatów i Galanterji **W. CZIDEL - Łódź** ul. Piotrkowska 286 poleca w dużym wyborze towary wełniane, jedwabne i bawe'niane oraz posćelowe, obrusy, ręczniki, chusteczki, kołdry watowane, bieliznę damską i męską, nocną, pończochy damskie i rękawiczki - wszystko w dobrym gatunku.

Piewsza Łódzka Fabryka Luster **Juljusz Wermiński** Poleca po bardzo niskich cenach kryształy, serwisy do czarnej i białej kawy i obiadowe. Przybory piśm. enne, laski n. kłowe. Szyby do samochodów. Wykonuje urządzenie sklepowe i różne roboty wchodzące w zakres szklarski. Centrala Łódź, ul. Nawrot 32, tel. 218-21 filja Piotrkowska 98 filja Pabjanice, Zamkowa 30. n 14 392

Najstarszy chrześcijański Magazyn Zabawek w Łodzi, ulica Piotrkowska 124. Poleca po cenach niebywale niskich zabawki w wielkim wyborze oraz ozdoby choinkowe w 300 (trzystu) wzorach. n 13 554

Co pisał „Orędownik“ przed 20 laty

Bitwa, w której zginęło 250 tysięcy Austriaków

Lwów oddany bez walki — Żniwo śmierci na polach Galicji i Lubelszczyzny — Nieszczęsne lornety i haubice — Wiesniak, który orał przy muzyce dział i karabinów.

IV.

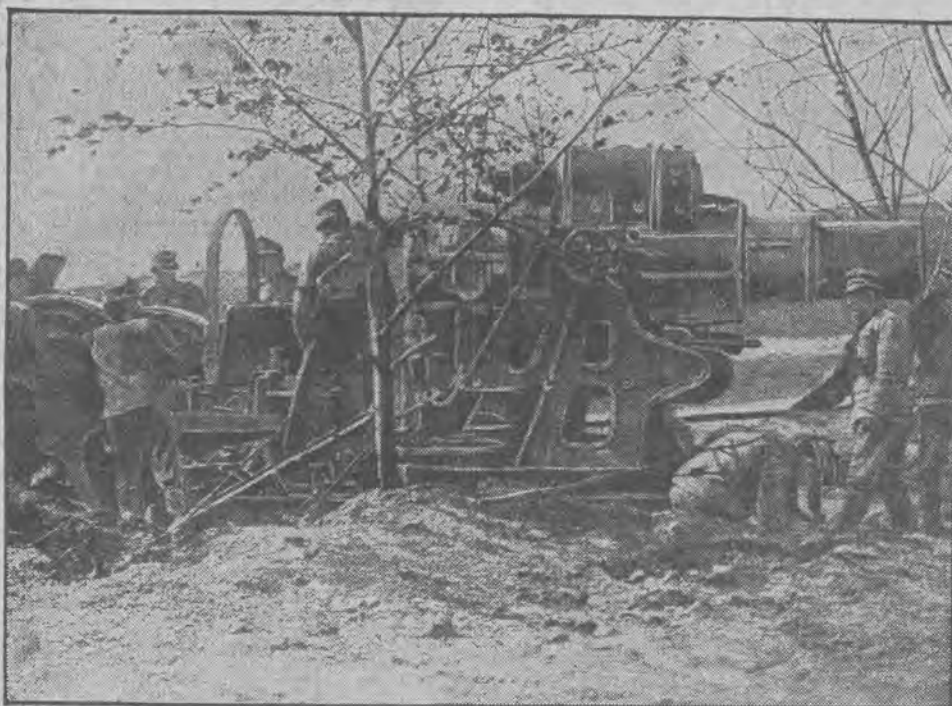
Z początkiem września 1914 r. walki w Galicji i Królestwie weszły w fazę wielkiej kampanii strategicznej. Na tych ziemiach polskich rozegrać się miała jedna z największych bitew historii wojen. Wiemy już dzisiaj, że ofensywa na Galicję była dla naczelnego dowództwa rosyjskiego niemniej pożądaną od ofensywy w Prusach Wschodnich. Cały plan rosyjski miał na celu koncentrację trzech armii pod Lwowem, które łącznie liczyły 12 korpusów. Widać w tem sugestywną działalność Lwowa na dowództwo rosyjskie, które niewątpliwie pod wpływem przesłanek politycznych widziało w nim cel swoich działań, a temsamem i arenę decydującej bitwy przeciw Austriakom. To też dowództwo rosyjskie prowadziło ofensywę na Lwów „z wzrastającą energią i szybkością“. W ciągu trzech dni armja austro-węgierska pod dowództwem gen. Brudermana czyniła ogromne wysiłki, aby powstrzymać napór wojsk rosyjskich. Jednakże w dniu 31 sierpnia front austriacki pękł. Droga na Lwów była otwarta dla armji gen. Ruzskiego. W dniu 2 września Rosjanie zajęli po krótkiej walce Halicz, a następnego dnia, 3 września wojska rosyjskie wkroczyły w samo południe do Lwowa.

Po zajęciu Lwowa przez Rosjan w „Orędowniku“ z dnia 8 września 1914 roku czytamy następującą uwagę:

„W sobotę popołudniu otrzymała austro-węgierska ambasada w Berlinie telegram od ministra spraw zagranicznych we Wiedniu tej treści, że wojsko austriackie „opóźniło otwarte miasto Lwów bez walki, dobrowolnie, ze względów strategicznych i humanitarnych“.

Każdy Polak, szczególnie ten, który Lwów zna osobiście, czy zgola żył w nim czas pewien, odetchnie wobec słów: „bez walki“. Z doniesień wiedeńskich dni ostatnich wynikało dość wyraźnie, że środkowa armja austriacka pozycji swej przed Lwowem utrzymać nie zdoła. Lwów sam nie jest fortecą we właściwym tego słowa znaczeniu, ale ma obwarowania, zdolne do pewnego, choć krótko trwałego oporu. Niektóre gazety wiedeńskie pisały w drugiej połowie zeszłego tygodnia (pod koniec sierpnia), że postanowiono „bronić Lwowa do upadłego“. Gdyby to było nastąpiło w rzeczy samej, byłyby wprawdzie szeregi austriackie, grupujące się w oparciu o silną fortecę Przemyśl, położoną o 100 klm. na zachód od Lwowa, zyskały dobieć czy dwie na czasie, ale dla miasta Lwowa byłoby to straszną katastrofą. Dlatego — jak powiedzieliśmy — odczuwa serce polskie ulgę wobec słów: „bez walki“.

Rzecz inna, że dla mieszkańców Lwowa, jak wogóle dla rodaków w Galicji, zajęcie Lwowa przez wojska rosyjskie podzielać musiało bezpośrednio, jak uderzenie gromu. Społeczeństwo tamtejsze nie tylko nie było na to przygotowane, lecz wprost lekceważyło sytuację. Już toczyły się na północ czy wschód od Lwowa zaledwie o mil kilka zacięte walki olbrzymiej armji rosyjskiej, nacierającej na słabsze siły austriackie, a jeszcze prasa lwowska



Austriacka haubica 30,5 cm na pozycji w walkach pod Lwowem.

i krakowska bagatelizowała te zapasy krwi, rozwołując się przeważnie tylko o sukcesach armji gen. Dankla pomiędzy Kraśnikiem i Lublinem oraz armji gen. Auffenberga pod Zamościem i Komarowem w Królestwie. Nie sądzimy, żeby w ten sposób oddawało się społeczeństwu swemu przysługę...

Uwagi „Orędownika“ były słuszne, gdyż dni następne potwierdziły ich obawę.

Większą doniosłość ze stanowiska strategicznego miało zajęcie przez wojska rosyjskie pozycji obronnych pod Lwowem na jego północ i wschód, stanowiące pierwszą austriacką linię obronną. Świadczyła o tem 10-dniowa niezmordowana walka.

„BITWA POD LWOWEM NAJWIĘKSZA W HISTORJI WOJEN“

Już 11 września donosił „Orędownik“, że na terenie w okolicy Lwowa rozpoczęła się nowa wielka bitwa, podjęta wskutek ofensywy austriackiej. W dniu 6 września 3 i 8 armje rosyjskie zderzyły się z wojskami austriackimi na froncie od Rawy Ruskiej do Dniestru pod Komarowem. W ciągu dni następnych na froncie tym trwały walki zaciekle, przez zgórą trzy tygodnie. Z obu stron wzięły udział w bitwach miljonowe armje nowoczesne; był to jakgdyby upiorny egzamin, który na początku wojny zdawały armja austriacka i rosyjska. W bitwie pod Lwowem walczyły po stronie austriackiej 804 bataljony piechoty, 398 szwadronów kawalerji i 2.140 dział; po stronie rosyjskiej 823 bataljony, 690 szwadronów kawalerji i 3.060 dział. Krwawe było żniwo śmierci. Austriacki komu-

nikat wojenny donosił 14 września o wzięciu w niewolę 40 tysięcy Rosjan i o zdobyciu 300 dział. Austriacy stracili około 250.000 zabitych lub rannych i przeszło 100.000 żołnierzy, wziętych do niewoli rosyjskiej.

O klęsce austriackiej w gigantycznej bitwie pod Lwowem czytamy w „Der Weltkrieg 1914 — Reichsarchiv“: „Kwiat korpusu oficerskiego i najlepszy żołnierz armji austriackiej zginął na polach bitwy pod Lwowem“.

OBRAZKI Z BITWY POD LWOWEM

Pod tym tytułem czytamy w „Orędowniku“ z dnia 20 września 1914 r. następujące ciekawe opisy bitwy pod Lwowem:

„Biorąc pod uwagę pierwszą bitwę pod Lwowem, stoczoną w obecnej wojnie, uznać trzeba, że była ona najdłuższą trwającą, odbyła się na najbardziej w historii wojen rozciągniętym froncie przy udziale największych sił wojskowych.

Rosjanie mają w szeregach swoich specjalnych strzelców, których zadanie ogranicza się jedynie do mierzenia w oficerów nieprzyjacielskich. Oficer jednak dzisiejszy naogół nie różni się tak dalece od szeregowca, pozbawiony jest wszelkich oznak podpadających na dalszą przestrzeń. Jedynym zdradzającym go przedmiotem jest lorneta polowa, a zwłaszcza chwila, gdy oficer ją przykłada do oczu. Bardzo wielu rannych opowiada, że otrzymała postrzał w chwili, gdy podnosili szkła do oczu.

Pewną austriacką baterję granatników (haubic) w Galicji prześladowuje szczególnie nieszczęście, wręcz jakgdyby ja-

Poznań nigdy nie zapomni o wszechstronnych ekscentrycznych komikach
TORRES i MUCHA
w programie otwarcia
MUSIC-HALLU Staniewskich.

dg 45778

kieś przekleństwo. Nie straciła ona dotychczas ani jednego szeregowca, natomiast w ciągu dwudziestu dni straciła trzech swoich szefów, których pociski rosyjskie zmioły jednego po drugim. Od 11 b. m. objął nad baterją komendę czwartego rzędu dowódca; czy i jego spotka los poprzedników?

Baterja ta zajęła pozycję w małym lasku i stamtąd próbowała razić Rosjan. W odpowiedzi na to jednak artylerja rosyjska poczęła „przeszukiwać“ lasek gradem pocisków. Szrapnele masami padały w korony drzew i eksplodowały. Kto tego nie przeżył osobiście, ten nie może sobie wyobrazić choćby tylko w przybliżeniu, jak potwornym echem rozbrzmiewa w lesie huk pękającego granatu. Odnosi się wówczas wrażenie, jakgdyby w lasku, w pobliżu tuż pod bokiem człowieka, setki armat grzmiały. Łoskot piekielny, ogłuszający do szaleństwa; trzask zapadających się światów nie może chyba być bardziej przerażający.

Skoro mowa o piekielnej muzyce dział i karabinów, niechaj wolno będzie zanotować ciekawy objaw zimnego spokoju w chwilach nader gorących. Otóż, jak wiadomo, w bitwie pod Waterloo, pewien wiesniak orał pole swoje podczas najgłębszego gradu kul. Człowiek ten znalazł obecnie swego partnera. Mianowicie w centrum bitwy pod Lwowem, w oddaleniu zaledwie 2 kilometrów poza główną linią bojową; a więc na terenie dla pocisków armatnich łatwo dostępnym, pewien wiesniak uprawiał kołmi swoją ziemię jak najspokojniej w świecie, nie troszcząc się zgola o huk wystrzałów i losy tuż pod jego bokiem odgrywanej się bitwy. Opowiadają o tem ranni, którzy przejeżdżając, podziwiali ten prawdziwy obraz spokoju...

Pierwsze dziesięciodniowe i drugie pięciodniowe zapasy wojenne na olbrzymim terenie, począwszy od Dniestru poprzez Lwów aż ku Lublinowi wyczerpały niestęchanie armje obu stron wojujących. Po takim upływie krwi i takiej zawierusze musiało nastąpić odetchnięcie i nowe szeregowanie armij nieprzyjacielskich.

H. P.

Idealny podarunek gwiazdkowy



Z walk austriacko-rosyjskich w jednym z wąwozów w Karpatach.



Wioska Dompièrre pod Verdunem, zburzona granatami oraz rozsypana się w gruzy z powodu ciągłych wstrząsów i kanonady armatniej.